

# Lech K. Paprzycki

---

"Zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym : komentarz", Wojciech Kotowski, Warszawa 2005 : [recenzja]

---

Palestra 50/7-8(571-572), 185-187

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Recenzje

**Wojciech Kotowski**

***Zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Komentarz***

Wydawnictwo C.H. Beck. Seria wydawnicza „Krótkie komentarze Becka”,  
Warszawa 2005, s. 296

Kolejną publikację znanicy zagadnień ruchu drogowego i popularyzatora wiedzy w tym zakresie, w „segmencie” najtrudniejszym – czytelnika, który często nie jest prawnikiem, przyjąć trzeba z uznaniem, gdyż tym razem mamy do czynienia, na pewno zgodnie z intencją autora, z opracowaniem, które powinno trafić „pod strzechy” i to zarówno do czytelnika – prawnika, jako „pierwsza pomoc” dla policjanta, prokuratora, sędziego i adwokata oraz radcy prawnego, jak i czytelnika nie będącego prawnikiem – kierowcy, pieszego, czy innego uczestnika ruchu drogowego, w tym także czytelnika – pokrzywdzonego wypadkiem komunikacyjnym, który będzie dochodził swych praw przed sądem karnym, a potem, w zakresie odszkodowania, przed sądem cywilnym.

Zanim o samym opracowaniu – które można polecić każdemu zainteresowanemu problematyką ruchu drogowego, a zwłaszcza temu, kto dopiero „wchodzi” w te zagadnienia i powinien, najpierw, uzyskać wiedzę, w najlepszym znaczeniu tego słowa, encyklopedyczną – o samej książce, jako towarze wydawcy. I tu dostrzegam niedostatki, które powodują, że potencjalny nabywca może na to wydawnictwo nie zwrócić uwagi. Karta tytułowa daleka jest od doskonałości: brakło informacji, że książka zawiera pełny tekst ustawy z 1997 r. – prawo o ruchu drogowym (dalej prd), a komentarz dotyczy przepisów tego aktu prawnego formułujących zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a także brakło informacji o zamieszczonych w książce wzorach dokumentów. O ile można się zgodzić z decyzją wydawcy, żeby tego rodzaju informacji, w całości, nie zamieszczać na tytułowej okładce, to błędem „handlowym” było pominięcie tego na pierwszej albo drugiej kartce. Wydawca zdaje się nie uwzględniać przyzwyczajzeń czytelnika, który po dostrzeżeniu książki, zwraca uwagę na stronę tytułową, a następnie przegląda pierwsze kartki. Mało czytelny jest „spis treści” na stronie „V” i dlatego najlepszy, także dla czytelnika, byłby obszerniejszy podtytuł albo kilkudzaniowy „wstęp od wydawcy”, który pozwoliłby potencjalnemu nabywcy zorientować się od razu, że ma do czynienia z książką bardzo pożyteczną, zawierającą cały „kodeks drogowy” i komentarz do określonych przepisów ustawy, zawierających zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym”.

Tyle uwag do wydawcy, który, poza tym, dobrze, że zdecydował się na opublikowanie interesującego, także oryginalnego, opracowania, dobrego autora. Zasadnicze elementy książki to: część wstępna „od autora”, „wykaz skrótów”, „literatura”, następnie „tekst ustawy” – ujednolicony tekst ustawy z 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, „Komentarz” do przepisów formu-

lujących „zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym”, a także „wzory pism procesowych” oraz „indeks rzeczowy”. To zestawienie już świadczy o tym, że autor prezentuje pełny zestaw źródeł prawa dotyczących zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a komentarz do przepisów formułujących te zasady uzupełnia wzorami dokumentów sporządzanych w postępowaniach, w których rozważana jest ta problematyka, natomiast indeks rzeczowy ułatwia korzystanie z opracowania, a literatura przedmiotu, powoływana także w tekście komentarza, pozwala poszerzyć wiedzę szczególnie zainteresowanemu czytelnikowi.

Teraz o dokonaniach autora. Ogólna ocena opracowania musi być bardzo dobra – uważny czytelnik uzyska podstawy wiedzy o zasadach bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz informację o tym, gdzie należy sięgać, gdy rozwiązywany problem praktyczny zdarzenia w ruchu drogowym okaże się bardziej skomplikowany.

Słowa „od autora” dobrze wprowadzają w podejmowaną problematykę informując o tym, że rozważane będą zagadnienia związane z „ostrożnością”, „szczególną ostrożnością” i „ograniczonym zaufaniem” opisanymi w art. 3 i 4 prawa o ruchu drogowym, a więc instytucjami, które decydują w największym zakresie o bezpieczeństwie ruchu drogowego, oczywiście, co autor słusznie akcentuje, jeżeli w tym ruchu biorą udział rozważni użytkownicy drogi, kierowcy poruszający się sprawnymi pojazdami, a wszyscy korzystają z bezpiecznych dróg – choć decydujący jest zawsze odpowiedzialny człowiek (strony VII–IX).

Komentarz, w którym autor odnosi się do poszczególnych przepisów prawa o ruchu drogowym, poprzedza rozdział I, stanowiący wstęp, zawierający definicje i ilustrujące je przykłady praktyczne, dotyczące tego, co w tytule rozdziału nazwane zostało „instytucjami bezpieczeństwa ruchu drogowego” (s. 143–151): ostrożności, szczególnej ostrożności, bezpiecznej prędkości i dobrej widoczności. To dobry punkt wyjścia do rozważań szczegółowych odnoszących się kolejno do zasad: ostrożności (rozdział 2 – art. 3 prd, s. 152–154), szczególnej ostrożności (art. 3 prd, s. 155, 156), tych wyrażanych w znakach i sygnałach drogowych (art. 7 prd, s. 157–182), związanych z przechodzeniem przez jezdnię albo torowisko (art. 13 prd, s. 183–190), włączania się do ruchu (art. 17 prd, s. 190–192), zmiany kierunku jazdy i zajmowanego pasa ruchu (art. 22 prd, s. 193–198), cofania pojazdem (art. 23 prd, s. 198–200), wyprzedzania (art. 24 prd, s. 201–204), związanych ze zbliżaniem się do skrzyżowania (art. 25 prd, s. 205–209), ze zbliżaniem się do przecięcia się kierunków ruchu (art. 25 prd, s. 210, 211), ze zbliżaniem się do przejścia dla pieszych (art. 26 prd, s. 211–215), związanych z przejeżdżaniem obok oznakowanego przystanku komunikacji publicznej (art. 26 prd, s. 216–218), ze zbliżaniem się do przejazdu dla rowerzystów (art. 27 prd, s. 218–221), przejeżdżaniem przez przejazd kolejowy (art. 28 prd, s. 221, 222), z przejeżdżaniem przez tory tramwajowe (art. 28 prd, s. 222–224), związane z jazdą w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza (art. 30 prd, s. 224, 225), z jazdą rowerem po drodze przeznaczonej tylko dla rowerów i pieszych (art. 33 prd, s. 225–230), związane z niestosowaniem się do przepisów przez kierującego pojazdem uprzywilejowanym (art. 53 prd, s. 231–234), z niestosowaniem się do niektórych przepisów obowiązujących kierującego pojazdem używanym do wykonywania czynności na drodze (art. 54 prd, s. 234–236), z przejeżdżaniem obok pojazdu do nauki jazdy lub egzaminowania (art. 55 prd, s. 236, 237), z omijaniem pojazdu przewożącego dzieci do szkół i przedszkoli (art. 57 prd, s. 238), z przejeżdżaniem obok autobusu szkolnego (art. 57a prd, s. 238, 239) i omijaniem pojazdu przewożącego osobę niepełnosprawną (art. 58 prd, s. 238, 239) – wszystko to w rozdziale 3 (s. 155–239), zasad związanych z ruchem pojazdu przewożącego materiały niebezpieczne (rozdział 4, s. 239, 240) oraz dotyczące zasady ograniczonego zaufania (rozdział 5, art. 5

prd, s. 240–243). Z tego zestawienia wynika, że w ten sposób zaprezentowana została problematyka związana z najczęściej zdarzającymi się w praktyce, a jednocześnie jednymi z najtrudniejszych w prawnej ocenie, zdarzeniami drogowymi. To co w poszczególnych zasadach najistotniejsze zostało przedstawione, z konieczności, w sposób wyjątkowo syntetyczny, co zmuszać będzie do sięgania do obszerniejszych opracowań i przede wszystkim do bogatego i w ostatnich latach zdecydowanie konsekwentnego orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych.

Szczegółnej uwagi, ale także ostrożności, wymaga część opracowania nosząca tytuł „Wzory pism procesowych” (s. 247–293). Uwagi, gdyż autor w tym miejscu prezentuje wzorce dokumentów (nie wszystkie one są pismami procesowymi w rozumieniu karnych ustaw procesowych) i w ten sposób, zwłaszcza ktoś mniej zorientowany, dowie się jakiego rodzaju dokumenty w tego rodzaju postępowaniach, dotyczących zdarzeń drogowych w ogóle występują. Ostrożności, gdyż nie wszystkie wzory odznaczają się pełnią walorów. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość autorowi – przedstawione propozycje, dotyczące właśnie „pism procesowych” są znacznie bliższe doskonałości niż bardzo wiele apelacji, kasacji i wniosków dowodowych sporządzanych w sprawach rozpoznawanych przez Sąd Najwyższy przez bardzo doświadczonych prawników. Żeby nie pozostawić wątpliwości – wzory, które, być może tylko moim zdaniem, mogłyby być lepsze, nie zawierają błędów merytorycznych. I co także trzeba podkreślić, wzory: protokołu oględzin miejsca wypadku drogowego i protokołu oględzin pojazdu (s. 258–267) polecić można do wykorzystania bez najmniejszych zastrzeżeń. Tak samo jeżeli chodzi o pismo kierowane do Rzecznika Praw Obywatelskich skargi do Trybunału Sprawiedliwości oraz oświadczenie sprawcy wypadku (s. 282–293).

Z całą pewnością warto sięgnąć po ten „krótki komentarz”, zawierający rzetelną informację o tytułowych zasadach ruchu drogowego, mającą oparcie w orzecznictwie Sądu Najwyższego i literaturze przedmiotu, do których jednak zawsze należy się odwołać, gdy rozstrzyga się trudniejszy wypadek. Wobec pełnej poprawności tego opracowania, jego wielką, a dla nas praktyków bardzo istotną zaletą, jest jego syntetyczność i niewielkie rozmiary książki, którą jako „pierwszą pomoc” adwokat, prokurator i sędzia może zawsze zabrać na salę sądową, gdy rozpoznawana jest sprawa o przestępstwo albo wykroczenie drogowe.

Pozostaje, wobec tego, tylko zachęcić autora i wydawcę do przygotowania i opublikowania kolejnych pozycji tego samego rodzaju, dotyczących innych, węzłowych zagadnień ruchu drogowego.

*Lech K. Paprzycki*

**Bogusław Sygit**  
***Zbrodnia jako kategoria przestępstwa.***  
***Studium prawno-karne i polityczno-kryminalne***

Dom Wydawniczy TNOiK, Toruń 2005, s. 502

Z całą pewnością mamy do czynienia z opracowaniem, któremu należy się miano „dzieła” i to nie ze względu na jego obszerność, jeżeli weźmie się pod uwagę ogrom poruszanej problematyki i głębokość dociekań autora, ale właśnie z powodu tych ostatnich walorów.